

R E C E N Z J E

Pradzieje Dolnego Powiśla. Przewodnik po stałej wystawie archeologicznej, oprac. M. Haftka, Toruń 1976, s. 35, 1 nlb. ilustr., tablica chronologiczna, 1 plan. Muzeum Zamkowe w Malborku.

Z dużym zadowoleniem odnotowujemy ukazanie się pierwszej w literaturze polskiej próby opracowania pradziejów Dolnego Powiśla pióra M. Haftki — kuratora Muzeum Zamkowego w Malborku, znawcy zagadnień związanych z najdawniejszymi dziejami międzyrzecza Dolnej Wisły i rzeki Dzierżgoń — stanowiącej zarazem komentarz do stałej wystawy pod tym tytułem, otwartej w dniu 20 marca 1976 r. Zadanie opracowania dziejów tego terytorium w starożytności i we wczesnym średniowieczu nie należało do łatwych, jeśli zważymy, że badania przedwojenne były prowadzone — z małymi wyjątkami — dorywczo oraz że niemal wszystkie materiały pozyskane w trakcie tych badań podzieliły smutny los wielu innych dóbr kultury narodowej, przepadając w czasie minionej wojny. Należały do nich między innymi przypadkowo odkryte na terenie Żuław zabytki, pochodzące z różnych kultur — cenny skarb wyrobów bursztynowych z młodszej epoki kamienia odkryty w Stegnie, opisany w pracy W. La Baume'a, dalej bardzo wartościowe z punktu widzenia badawczego materiały pozyskane przez W. Heyma na kilku stanowiskach (np. na cmentarzysku w Nowej Wsi Królewskiej), opublikowane już po ostatniej wojnie, zaginione i nie opublikowane zabytki, pochodzące z ogromnego, liczącego koło 1000 grobów cmentarzyska w Bystrzu, inwentarz jeszcze większego, liczącego około 2000 pochówków, cmentarzyska z okresu wpływów rzymskich w Malborku-Wielbarku czy też zbiory zabytków wydobytych podczas badań stanowisk wczesno- i późnośredniowiecznych, między innymi w Podzamczu.

W związku z tym powstałe w 1961 r. samodzielne stanowisko ds. archeologii i numizmatyki w Muzeum Zamkowym w Malborku musiało rozpocząć pracę od podstaw, utrudnioną dodatkowo niezachowaniem się ksiąg inwentarzowych i katalogów. W początkowym okresie w badaniach terenowych Muzeum Zamkowemu w Malborku pośpieszyło z pomocą Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, podejmując w 1961 r. wspólne badania wykopaliskowe na terenie cmentarzyska kultury wielbarskiej w Malborku-Wielbarku (ul. Zagórna 4), którymi kierował mgr Mirosław Pietrzak z Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, a z ramienia Muzeum Zamkowego w Malborku uczestniczył w nich Janusz Orłowski. Kolejne wspólne prace wspomnianych instytucji zostały podjęte na stanowisku wielokulturowym w Węgrach nad Nogatem, na którym pozyskano wiele cennych obserwacji i źródeł naukowych, odkrywając też na tym stanowisku nie znane dotąd w literaturze przedmiotu grodzisko wczesnośredniowieczne. Ze strony Muzeum Archeologicznego w Gdańsku brała w nich udział mgr Barbara Wiącek, a z ramienia Muzeum Zamkowego w Malborku — mgr Mieczysław Haftka. Należy w tym miejscu odnotować życzliwy stosunek i pełne zrozumienie dla potrzeb badań archeologicznych na terenie Dolnego Powiśla ówczes-

nego dyrektora Muzeum Zamkowego w Malborku — mgra inż. arch. Henryka Raczyńskiego, któremu wspomniane ekspedycje zawdzięczają daleko idącą pomoc. Muzeum Archeologiczne jeszcze raz udzieliło pomocy w gromadzeniu zbiorów przez Dział Archeologiczny Muzeum Zamkowego w Malborku (dział ten powstał w 1967 r.), wspólnie przeprowadzając badania ratownicze na stanowisku z okresu wpływów rzymskich w Lubieszewie, kierowanych przez mgra Janusza T. Podgórskiego, oraz badania powierzchniowe na obszarze byłych powiatów: nowodworskiego i malborskiego.

Natomiast dalsze, samodzielne już, prace o charakterze sondażowym i systematycznym przeprowadziło Muzeum Zamkowe w Malborku na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Baldramie, Podzamczu, Kalwie i na wielokulturowym stanowisku w Nowym Targu. Badaniami na trzech pierwszych stanowiskach kierował mgr Mieczysław Haftka, a w Nowym Targu — mgr Ewa Kazimierczak.

Przystępując do omówienia pracy M. Haftki, należy stwierdzić, iż porusza ona trudne zagadnienia kształtowania się osadnictwa na Dolnym Powiślu od momentu pojawienia się na nim pierwszych osadników po schyłek średniowiecza. Mimo to autor wywiązał się z podjętego zadania w sposób zadowalający i zarazem poprawny. Z pracy wyraźnie wynika, że dogodne położenie tego terenu, od zachodu dochodzącego do dolnej Wisły, a od północy mającego dostęp do Mierzei Wiślanej, stwarzało pomyślnie warunki rozwoju. O ile w starszych okresach, tzn. w epoce kamienia oraz I i II okresie epoki brązu, ważniejsze znaczenie dla rozwoju osadnictwa na Dolnym Powiślu miał dostęp do morza, o tyle począwszy od środkowego okresu epoki brązu główną rolę odgrywało położenie nad Wisłą, wzdłuż której i poprzez którą docierały różne impulsy z południa i zachodu. Jeżeli chodzi o najstarsze osadnictwo, to pierwsi osadnicy napłynęli tu u schyłku paleolitu i w mezolocie. Nie są to jednak jeszcze liczne ślady pobytu człowieka na omawianym terenie i dopiero od młodszej epoki kamienia stwierdzamy obecność kilkunastu stanowisk, głównie użytkowanych przez przedstawicieli grupy rzucewskiej kultury ceramiki sznurowej i kultury amfor kulistych. W związku z tym nasuwa się sugestia wzmocnienia prac badawczych na stanowiskach neolitycznych dla wyjaśnienia powiązań zachodzących pomiędzy kulturami neolitycznymi.

Korzystniej natomiast przedstawia się sprawa określenia stopnia rozwoju kultury łużyckiej, a to dzięki badaniom przeprowadzonym zarówno przez Muzeum Zamkowe w Malborku, jak i inne placówki muzealne na obszarach sąsiednich. Szczególnie przydatnymi w tym względzie były dokonane w Baldramie, gdzie pod nowo odkrytym grodem wczesnośredniowiecznym natrafiono na również nie znane dotychczas osiedle obronne kultury łużyckiej, oddzielone od strony wschodniej, najłatwiej dostępnej, wałem i fosą, i na majdanie którego odkryto domostwo z wyrobami garncarskimi, żelaznymi brązowymi i rogowymi. Szczególnego znaczenia — poza poznaniem konstrukcji wału i potwierdzeniem rozwoju wytwórczości specjalistycznej — nabiera znalezienie grudek brązu sugerujących obecność na tym stanowisku warsztatu odlewniczego. Dotychczas w literaturze przedmiotu wielokrotnie zwracano uwagę na znaczną liczbę wyrobów brązowych kultury łużyckiej, znajdujących przede wszystkim w skarbach datowanych na V okres epoki brązu, ale występujących też w grobach tej kultury pod postacią drobnych ozdób. Dla obszaru położonego u ujścia Wisły mielibyśmy więc jeszcze jeden pewny warsztat obróbki brązu, poza wcześniej już zlokalizowanym w Juszkowie pod Pruszczem Gdańskim i kilku innymi położonymi na obszarze Pomorza Wschodniego, które ostatnio skartografował L.J. Łuka. Ponadto w świetle badań wynika, że wzdłuż dolnej Wisły docierały na ziemie położone po obu jej stronach zarówno same importy, jak i wpływy w zakresie kultury duchowej, co raz jeszcze potwierdziłoby rolę rzeki — łączącej przylegające do niej ziemie, a nie dzielące je. W naszym wypadku mamy na myśli dotarcie na Dolne Powiśle z południa (z Mazowsza), a następnie rów-

niez na lewy brzeg dolnej Wisły formy grobu kloszowego, stwierdzonego między innymi na badanym ostatnio przez Muzeum Zamkowe w Malborku cmentarzysku w Nowym Targu. Obiekt ten jest ciekawy jeszcze z innego powodu. Otóż na ogólną liczbę odkrytych na nim w latach 1974—1977 509 pochówków (badania na tym stanowisku nie zostały jeszcze zakończone i mimo zniszczenia go przed 1974 r. przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolnego, należy się na nim spodziewać dalszych grobów) część z nich należała do kultury łużyckiej, grobów kloszowych, wschodniopomorskiej, oksywskiej i wielbarskiej, tak że rozpiętość czasu użytkowania tego cmentarzyska wynosiła ponad tysiąc lat. Dowodzi to nie tylko długotrwałości tradycji wyzyskiwania tego samego miejsca w celach grzebalnych, ale świadczy ponadto o tym, że od końca epoki brązu aż po V w. n.e. musiały na Dolnym Powiślu istnieć warunki sprzyjające normalnemu rozwojowi osadnictwa. Dowodem na słuszność takiego wnioskowania jest też okoliczność stałego, aczkolwiek wolniejszego aniżeli na innych terenach (np. a Śląsku, Pomorzu czy Wielkopolsce), wzrostu poziomu gospodarki, rozwoju zajęć specjalistycznych, z których część miała już starsze tradycje, a inne, np. złotnictwo, powstały dopiero na przełomie er. Dzięki tym zajęciom uzyskiwano nadwyżki produkcyjne, umożliwiające ożywianie wymiany. Ta ostatnia uwaga odnosi się zwłaszcza do kultury oksywskiej i wielbarskiej, kiedy to Dolne Powiśle brało aktywny udział w wymianie dalekosiężnej, wyzyskując zarówno fakt posiadania wspomnianych już nadwyżek gospodarczych, jak i łatwość w zdobywaniu bursztynu nad Mierzeją Wiślaną oraz to, że ważne odgałęzienie słynnego szlaku handlowego, tzw. bursztynowego, przebiegało właśnie wzdłuż Nogatu, kierując się ku Półwyprowi Sambijskiemu. Ślady tej wymiany znajdujemy zarówno w postaci importów południowych występujących na cmentarzysku w Nowym Targu, między innymi w postaci paciorków szklanych, z których jeden, zdobiony twarzami ludzkimi, został specjalnie wyeksponowany na obrotowej podstawie na otwartej w 1976 r. wystawie, jak i szeregu innych wytworów rzymskich i prowincjonalnorzymskich odkrytych na stanowiskach w Malborku-Wielbarku, Gościszewie i innych. Ponieważ wśród tych importów znajdują się szczególnie kosztowne naczynia brązowe, należy przypuszczać, że u mieszkańców Dolnego Powiśla rozwarstwienie społeczne osiąga w okresie wpływów rzymskich punkt kulminacyjny i że istnienie kosztownych importów, oprócz szeregu innych przesłanek, jest wyrazem tworzenia się w tym czasie nielicznej grupy zamożnych, skupiającej w swoim ręku władzę. Uwagi te można odnieść także od terenów położonych po lewej stronie dolnej Wisły (np. Pruszcz Gdański, Lubowidza, woj. śląskie, Odrów, woj. bydgoskie). Należy więc sądzić, że pobyt Gotów i Gepidów u ujścia Wisły musiał mieć charakter krótkotrwały, epizodyczny, i że nie spowodował on większych zmian, które by uniemożliwiły wyraźnie widoczny w okresie wpływów rzymskich wzrost gospodarczy i kulturowy terenów położonych po obu stronach dolnej Wisły.

Jeśli chodzi natomiast o okres wczesnośredniowieczny, to ostatnie badania M. Haftki na kilku grodziskach nadwiślańskich wyraźnie potwierdziły czysto słowiańskie osadnictwo tych ziem. Do początku XI w. poprawne musiały też być stosunki z Prusami, których terytorium na zachodzie sięgało po rzekę Dzierżgą. Odkryte swego czasu pomosty na tej rzece prawdopodobnie należy datować na czas ożywionych kontaktów pomorsko (słowiańsko)-pruskich. Dopiero od XI w. zaczęły one ulegać stałemu pogarszaniu, co w końcowym efekcie skłoniło Konrada Mazowieckiego do sprowadzenia na pomoc Krzyżaków, którzy położyli kres istnieniu Prusów. Badania na grodziskach w Baldramie, Podzamczu i Węgrach pozwoliły nie tylko rzucić więcej światła na słabo dotąd znaną na tym terenie kulturę, głównie materialną, jej mieszkańców, tzn. przedstawicieli kultury prapolskiej, ale także skorygować błędne wnioski W. Heyma odnośnie do pozyskanych przez niego wyników badań na Podzamczu.

Pobardzo pobieżnym omówieniu cennej pracy H. Haftki chcielibyśmy wska-

zać na kilka drobnych uchybień, jakie wkradły się do niej. Są to usterki głównie natury terminologicznej. Otóż tytuł pracy M. Haftki *Pradzieje Dolnego Powiśla* brzmiałby poprawnie: „Dolne Powiśle w czasach starożytnych i we wczesnym średniowieczu”. Dalej, autor stosuje dwa terminy na określenie jednej kultury: wschodniopomorska (s. 20) i pomorska (podpis pod ilustracją przedstawiającą popielnicę twarzową z Dolnej). Należy tu jednak całkowicie rozgrzeszyć autora z tego niedopatrzania, gdy stwierdzi się, że w obecnej, najnowszej literaturze przedmiotu poza wspomnianymi już określeniami tej samej kultury pojawiło się jeszcze jedno: kultura wejherowsko-krotoszyńska. Wynika z tego, że sprawa poprawnego nazwania tej kultury jest sprawą pilną i dlatego Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, które poświęca tej kulturze wiele uwagi, postanowiło od tomu XI wydawanego przez siebie periodyku „Pomorania Antiqua” wprowadzić nowy, zaproponowany przez prof. Witolda Hensla, termin: „kultura wejherowsko-krotoszyńska”, w nadziei, że inne ośrodki postąpią analogicznie. Praca M. Haftki wymienia tylko jedną kulturę oksywską dla okresu późnolateńskiego i wpływów rzymskich; w ostatnich latach przyjął się pogląd, że kultura oksywska trwała od I w p.n.e. do połowy I w. n.e., a następnie na Pomorzu rozwijała się kultura wielbarska.

Wysoki poziom artystyczny broszurki o dziejach Dolnego Powiśla zawdzięczamy Oficynie Drukarskiej Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu. Natomiast, jeśli chodzi o samą wystawę, dla której praca M. Haftki stanowi przewodnik, to zajmuje ona pięć pomieszczeń przyziemia skrzydła zachodniego zamku średniego, zachowując układ chronologiczny przedstawianych odcinków najstarszej historii Dolnego Powiśla. Uwagę zwiedzających przykuwają ekspozyty umieszczone w bardzo oryginalnych gablotach projektu mgra inż. arch. Henryka Raczyńskiego, przypominających kształtem plastry pszczele. Umożliwiają one dowolne ich łączenie i dokładanie gablot w razie konieczności powiększania ekspozycji, a ponadto nasuwają nieodparcie skojarzenie, że przedstawione w nich zdobycze ludzkości zostały osiągnięte poprzez skrzętne, codzienne zabiegi poprzednich mieszkańców tej ziemi. Wystawę wzbogaca dokumentacja fotograficzna, rysunkowa, tabele oraz kopie ważniejszych zaginionych zabytków. Dla niektórych ważniejszych zagadnień osadniczych opracowano bardzo czytelne mapy. Ponadto dla wprowadzenia widza w epokę poszczególne materiały ukazano na tle typowego dla danego czasu krajobrazu. Stojącą na wysokim poziomie szatę graficzną zawdzięcza ekspozycja artystom plastycznym: Stanisławowi Miscewie, Ewie Meksiak i Jerzemu Zabłockiemu.

Należałoby życzyć sobie, aby także inne muzea poprzez systematyczne badania wykopaliskowe mogły dojść do wstępnych, syntetycznych opracowań najdawniejszych dziejów swoich regionów i ukazać je w ekspozycji i drukowanych przewodnikach, tak jak to uczyniło Muzeum Zamkowe w Malborku.

Leon Jan Łuka

Janusz Sylwestrowicz, *Interpretacja znaczenia motywów boru, jelenia i tarczy w przedstawieniach figuralnych kultury wschodniopomorskiej*, „Pomorania Antiqua”, t. 9, 1978

Tematyka z zakresu prahistorycznej semantyki alegorycznej w bibliografii prac archeologicznych jest czymś tak rzadkim jak przysłowiowa rara avis. Toteż praca z tej dziedziny budzi wielkie zainteresowanie, spotęgowane nadto faktem, że jej autor, uwrażliwiony także na sprawy transmisji semiotycznej, dał się już poznać